

Luków dnia 24-VI-1946 roku.

Barbara Świątkowska
W. V

Wypracowanie.

Moje przeżycia wojenne.

Była sobota, 21 lipca, 1944 roku, wieczorem sycena zaczęła wyc, Niemcy obserwowali całe niebo, zeszliśmy wszyscy do schronu.

W parę godzin po alarmie nadleciały samoloty niemieckie i rzuciły dwie bomby na miasto. W niedziele 22 lipca, przed południem i po południu, Niemcy szły sobie do uciezki. Cała ulica zastawiona była samochodami a w niektórych były rodziny niemieckie.

Padł wtedy deszcz, więc Niemcy chodzili po mieszkańcach i szukali kwatery. Po południu poszłam z mamusią do Łazów, bo tatuś został przy domu. Z poniedziałku na wtorek Niemcy zbombardowali Luków. Byłam wtedy na polach aleksandrowskich.

Widziałam, jak szedł cały obóz Niemców, którzy pytali się czy daleko do Lukowa. Byłam wtedy z mamusią, i dwoma siostrami.

Widziałam, jak pali się Luków, a niebo było wprost purpurowe.

Pono tatuś, przyszedł do nas i opowiadał jak przeżył bombardowanie, to przyniósł nam smutną nowinę, że nasz dom spalił się zeszłej nocy. Poszliśmy wtedy wszyscy na Hermanów. Tatuś jeszcze tego

samego dnia pojechał do Lukowa, a myśmy zostali. Po paru dniach

i ja z mamusią pojechałam. Kiedy przyjechałam, to zastałam same ruiny i gruz, a oprócz tego dużo porzuconych min.

Zemsta niemiecka spowodowała spalenie naszego miasta.